KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

i

ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 6 Czerwca **N 44.** **Roku 1846**

KOMISJA RZĄDOWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH i DUCHOWNYCH.

Doswiadczenie przekonało, iż podczas odbywającego się w Warszawie targu na wełnę dobrze urządzone posrednictwo między sprzedającymi a kupującymi jest częstokroć niezbędne, a to z powodów.

Że nie każdy właściciel, albo raczéj producent wełny może osobiście przywieść ją na targ i dokonać jéj sprzedaży.

Że dla braku dokładnych wiadomości o większéj lub mniejszéj potrzebie i poszukiwaniu tego materjału za granicą, a tém samém o warunkach handlu i rzeczywistéj cenie różnych jego gatunków, nie jeden mimowolnie albo naraża się na straty przez niekorzystną sprzedaż, albo odstręcza kupujących żądaniem cen zbyt wygórowanych.

Że wreszcie używanie przy sprzedaży wełny, ludzi z przymiotami różnych jéj gatunków, lub z zachodzącemi w téj mierze stosunkami handlowemi dostatecznie nieobeznanych, żadnej pewnéj rękojmi niedających, i w wielu przypadkach, z osobistych widoków, jednę lub drugą stronę na uszczerbek narażających, szkodliwy wpływ wywiera na pomyślność targu.

Dla zaradzenia przeto powyższym niedogodnościom, z upoważnienia Władzy Wyższéj, ustanowieni zostali do posrednictwa przy sprzedaży i kupnie wełny podczas targu S-to Jańskiego w Warszawie, następujący Meklerowie przysięgli tutejszéj Giełdy Kupieckiéj.

1.	Bruck Walenty zamieszkały pod Nr.	2971.
2.	Ehrlich Ludwik . .	965.
3.	Hochedlinger Xawery. .	614.
4.	Heinsze Andrzéj. .	10.0
5.	Lithauer Marcin. .	957.
6.	Ollendorff Ludwik. .	795.
7.	Rubinstein Markus. .	2257.
8.	Wedemann J. D. .	1310.
9.	Wertheim Julius. .	638.

Ztém wszakże wyraźném zastrzeżeniem, iż ustanowienie wspomnionych pośredników nie wkłada na sprzedających lub nabywających wełnę obowiązku wyłącznego ich używania, i nieogranicza innych osób w trudnieniu się ułatwianiem sprzedaży i kupna tego materjału, tudzież że przyznane przysięgłym Meklerom wynagrodzenie (courtage) od każdej z dwóch stron umawiających się, stale oznaczone zostało na pół od sta, w stosunku wartości sprzedanéj i nabytéj za ich pośrednictwem wełny.

Zawiadamiając o tém osoby interesowane, a mianowicie producentów wełny i kupców, nadmienia się, iż wrazie doznanego zawodu lub szkody z użycia innych pośredników podczas targu, sami sobie winę przypiszą jako zaniedbujący korzystać z pomocy wymienionych wyżéj meklerów, należycie wykwalifikowanych, z Kaucji odpowiedzialnych i przysięgłych, którzy stałe miejsce na targowisku w lokalu Deputacji Jarmarcznéj wyznaczone sobie mają.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

W dalszym ciągu obwieszczenia z dnia 18|30 maja r. b. o targu S-to Jańskim na wełnę w roku bieżącym mającym się odbyć przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych w pismach publicznych zamieszczonego, zawiadamia niniejszém Osoby interesowane, że sprowadzona wełna na targ przez Rogatki: Czerniakowskie, Belwederskie, Mokotowskie, Jerozolimskie i Wolskie, na placu przed Ratuszem i Teatrem, zaś dowieziona przez Rogatki Marymontskie, Powązkowskie i Mostowe, na placu Krasińskich przed dawnym Teatrem, w urządzonych na ten cel szopach ważona będzie; że lubo targ rozpoczyna się w dniu 3|15 czerwca r. b. i trwać będzie dni 4, ważenie jednak dopełniane będzie na dni 3 wcześniéj, to jest w dniach 31 maja (12 czerwc) oraz 1|13 i 2|14 czerwca r. b. i że opłata od wagi po kopiejek 5 od centnara jest ustanowiona. Jeżeliby jednak w ciągu trwania targu, zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, żadna z tego powodu opłata wymagana niebędzie, a urządzone pomosty do składania wełny na placu Krasińskich z wystawami w pewnych odstępach na schronienie dla targujących, przywożącym wełnę bezpłatnie dozwolone zostaną. Uprzedza zresztą Właścicieli wełny dowieść się mającéj, że w świadectwach pochodzenia, wyrazona ma być ilość jéj na centnary i funty, i że świadectwa pochodzenia składane być mają w Rogatce na ręce Rewizora Policyjnego.

w Warszawie dnia 22 maja (3 czerwca 1846 roku.

Prezydent Rzeczywisty Radca Stanu *Graybner.*

Naczelnik Kancellarji *G. Jachółkowski.*

O GOSPODARSTWIE STAWOWÉM.

(Ciąg dalszy.)

Narybek karpiowy wychowuje się w stawie tarłowym, i w tym celu osadzają się takowe dorosłemi karpiami czyli maciorkami. Meyer zaleca aby do tego brać karpie zdrowe, długie, pięcio, sześcio, a nawet ośmioletnie, 4 do 4 i pół funtów ważące. Kreyssig idąc za podaniem Blocka radzi, aby zarodowe karpie miały najmniéj pięć do sześciu lat wieku i za najlepsze uważa te które są długie z głową ostro kończastą, grzbie-

tém czarniawym, które maja brzuch nie łatwo pod palcami ustępujący. Zaś płasko-szerokie, z głowami dużemi, tępym pyskiem, uważane są za mieszańce, które wolno rosną i nigdy pożądanéj wielkości nie dochodzą.

Lepiéj zawsze sadzać macior więcéj niż mniéj nad oznaczoną potrzebę, gdyż zdarzają się takie lata w ktorych one mało wydaja przypłodku, a prócz tego odchodzi ich niekiedy część pewna. Według Meyer'a jeden ikrzak wydać może 20 kóp i więcéj przypłodku, w niektórych razach ledwie wyda 4 i pół do 5 kóp. W przecięciu jak utrzymuje Riemann, liczy się na jednego ikrzaka i na jednego mleczaka od 20 do 25 kóp, a w mniéj żyżnym stawie mniéj. Jeżeli się w téj proporcji wsadzi pewna ilość przypłodku nietylko dostateczna, ale nawet większa niż potrzeba, co zawsze lepiéj niż za mało.

Co rok wyłącza się pewną liczbę karpi maciorek, już to dla tego że są zastare, albo za tłuste, a na ich miejsce młode się zasadzają. Wybór ten robi sie w jesieni w czasie spuszczania głównego stawu, w którym karpie czwarty rok już żyją. Nie można wtedy nic z pewnością stanowić o płci karpi, dla tego większa się ich liczba sadzi.

Jeżeliby kto z gatunku swych karpi wcale już nie był zadowolniony, w takim razie zaprowadzić powinien inne, które zkądinnąd sprowadzi i takiemi staw tarłowy zasadzi. Zasadzenie to powinno się uskutecznić przed samem tarciem ryb. Tarcie zaś zaczyna się z początkiem czerwca i trwa do połowy lipca: późniejsze tarcie, np. w sierpniu, niewiele przynosi pożytku. Wiele też zawisło od wczesnéj lub późniéj rozwiniętéj wiosny; im wcześniéj ciepłe dni nastaną tém prędzéj karpie trzeć się zaczynaja, różnica jednak nie bywa większa nad dni 10 do 14. Od chwili gdy się tarcie rozpoczyna potrzeba przypływającą i odpływającą wodę zastawić zastawkami, uplecionymi z chrustu i takowe przez dzień po kilka razy przemieniać i w wodzie opłókiwać, aby z nich oddzielił się płód osiadły. Skoro się zarybek z płodu wykluje, wtedy w nocy wody ze stawu wcale nie trzeba wypuszczać, aby zarybek, który od wieczora do ranka po wierzchu pływa, z wodą nie uszedł.

Gdyby się karpie do końca czerwca trzeć nie zaczęły, co może ztad pochodzić, że woda jest za zimna, wtedy potrzeba przy odpływie wody zastawkę zapuścić całkiem i napływ jéj uśmierzyć, aby się woda w stawie lepiéj przez słońce ogrzała, a po trzech dniach ryby niezawodnie trzeć się zaczna.

Jeżeli można nabyć pięknych karpiów rzecznych, najwięcéj 3 funtów ważących, to te sa lepsze na rozpłodek od stawowych; odznaczają się one normalnym kształtem, żywością, łakomstwem do żéru i prędzéj się też wykształcają.

Płeć karpi, na rozpłodek wziętych, poznaje się ugniatajac ich zwolna palcami po brzuchu. Jeżeli są w przyzwoitym wieku i już w czasie tarła, wtedy płynie z samca biaława a z samicy czerwoniawa ciecz, lub nawet z ostatniéj pokazują się ziarnka ikry.

W jakiéj proporcji ilość samców i samic ma być do stawu tarłowego zasadzona? zawisło to od jego przestrzeni i dobroci żywności. Podług Riemann'a na przestrzeń stawu 12 prętów (1 równy 12 stóp kwadratowych) wypada dać jednego ikrzaka: inni radzą na 180 prętów miary renskiéj 2 mleczaki i pięć do sześciu ikrzaków; inni znowu na 160 prętów 12 do 14 karpi dorosłych, a inni liczą na 120 prętów 3 mleczaki i 6 ikrzaków. Podług Blocha na jednego ikrzaka trzeba liczyć 2 lub 3 mleczaki, a na 180 prętów sadzać sztuk 12. Jokisch rachuje na 180 prętów jednego mleczaka i dwa ikrzaki, ale ponieważ nie zawsze trą się wszystkie ryby, lepiéj więc będzie zasadzić więcéj, bo korzyści pewniejsze. Biorac z tych wszystkich podań średnicę i doświadczeniem stwierdzona proporcję, sadzić można, podług Leśniewskiego, na 100 prętów kwadr. powierzchni wody, jednego mleczaka i dwa ikrzaki.

Zwykle do stawu tarłowego same się tylko zasadzaja ryby do tarcia przeznaczone: jeżeliby zaś staw był dość wielki, lub bardzo żyżny, wtedy można przy tych wsadzać pewną ilość narybku i ten wychowywać razem z młodzieżą: uważać tylko w takim razie trzeba, aby wsadzajacy się narybek nie był za mały, żeby go można przy wyłowianiu rozróżnić od młodego przypłodku: gdyż w przeciwnym razie mogłyby wyniknąć zamieszanie i nieporządek.

Zanadto żyżne stawy tarłowe są nie dobre, bo znacznie tłusty i duży wzięty z nich przypłodek w zimochowach chudnie i zły daje narybek. Przypłodek miernéj wielkości jest najlepszy.

Aby uniknąć zamieszania, trzeba młode karpie, od ich wylęgnienia aż do ostatniéj wiosny, nazywać rocznikami. W drugim roku zowią się piątnikami. Te w czasie drugiéj wiosny czyli w trzecim roku swego wieku przesadzą się daléj do stawów odrostowych i nazywać się będą stopnikami; od wyłowienia stawu głównego już zowią się karpiami.

Ilość ryb zasadzić się mających do stawów odrostowych mniéj jeszcze dokładnie oznaczyć można niż do stawów tarłowych: od wielu bowiem ta ilość zależeć także będzie okoliczności. Trzeba tu uważać na dobre lub złe przymioty stawu; w jakim on się znajduje stanie? poznać dobrze te przymioty przed zalaniem onego; wymierzyć dobrze jego przestrzeń; trzeba poznać wodę jaką jest lub będzie napełniony. Wiele także zależy na tém czy dawno był zasiewany, a z tego wszystkiego wziąść miarę ilości ryb wsadzić się majacych. Jeżeli się zaś stawu dobrze nie zna, albo przypływ pożywnych ciał do niego nie jest pewny, w takich niepewnościach najlepiéj będzie trzymać się tego prawidła: lepiéj cokolwiek za mało niż za dużo.

Hrabia Dyhrn, bardzo gruntowne posiadający wiadomości w gospodarstwie stawowem, ceni wielkie i głębokie stawy mniéj niż małe, płytkie, z brzegami płaskiemi; dzieli grunt takich stawów na cztery klassy, a to podług przydatności tegoż pod uprawę zboża. Rachuje on dla stawów płytkich, miernéj wielkości, które zawsze mają dosyć wody, na 709,9 sążni wiedeńskich, których przestrzeń wydaje sześć ziarn, 25 kóp jednorocznego przypłodku (roczniaków) lub 5 kóp dwulatków. Dla gruntu wydającego 5 ziarn, 20 kóp 50 sztuk roczniaków lub 4 kóp 10 sztuk dwulatków. Do stawów na gruncie czteroziarnowym, 16 kóp 40 sztuk roczniaków, lub 3 kopy 20 sztuk dwulatków. Do wód na gruncie 3 ziarnowym 12 i pół kóp roczniaków lub 2 i pół kopy dwulatków.

W Szląsku podług Brieger'a przyjmuje się do ocenienia za wzór na pół morga pruskiego (1 równy 709,9 sąż wied.) czyli 16 garncy naszych wysiewu, 10 do 15 kóp przypłodku, czyli 5 do 6 kóp jednorocznego narybku.

Jak liczny ma być obsad stawu głównego? to zależeć będzie od tych samych okoliczności, któreśmy rozbierali przy stawach tarłowych i odrostowych. I w tym razie Dyrhn oznacza obsad według żyżności gruntu, uważanego pod zasiew zboża: tak tedy podaje na 1 morg pruski, sześć ziarn wydający, sztuk 60, na 5 ziarnowy 50, na 4 ziarnowy 40, na 3 ziarnowy 30 narybku przeszło dwuletniego.

Po zasadzeniu ryb często potrzeba uważać z lądu, lub jeżeli staw znacznéj jest wielkości z łodki, czyli z ryb zasadzonych co nie odeszło? Widzieć się także dadza na brzegach stawu ryby przez fale wyrzucone lub na dnie jego leżace. Najprędzéj zwykle dowiadują się o tém ptaki rybołowne, które wtedy często stawy odwiedzają. Odstraszać trzeba takie ptaki strzelaniem, tém bardziéj że one wyciągać będą z wody i te ryby, które lubo są żywe, omdlałe jednak i sił jeszcze nie odzyskawszy, przy brzegu na dnie leża. Uwaga ta szczególnie potrzebna jest na stawy tarłowe, i gdyby się spostrzegła pewna liczba maciorek pośniętych, trzeba na ich miejsce wsadzić inne. Powiedzieliśmy wyżéj, że gdy ryby mają mało w stawie pokarmu, trzeba im karmu dodawać. Riemann zaleca jako bardzo użyteczną rzesę wodną, która szczególnie dla karpi ulubiony daje pokarm i bardzo łatwo rozmnożona być może. Chcąc więcéj uczynić, można rzucać rybom do wody krew i inne zwierzęce części, jako to: podróbie z ptastwa, słód i t. p. Kiedy staw bę-

dzie osuszony i uprawiony, wtedy można dla przysporzenia pokarmu zasiać na nim rzepę i tę potém wodą zalać. Szczególnie dawać trzeba pożywienie rybom w sadzawkach trzymanym bo tego sobie poszukać nie mogą. Gdyby im jeść nie dano pochudłyby, przeciwnie do przedaży podrobnéj utuczyć je można. To zaś najlepiéj się wykona za pomocą rybiego chleba, który Jokisch następującym sposobem przyrządzać radzi. Bierze się glina, słodziny i czarna mąka, zarabia się wszystko z drożdżami piwnemi i mlekiem lub wodą, dodają się gotowane kartofle groch, fasola, bobr i t. p. wymiesza się dobrze wszystko i w bułkach do wody rzuca. Jeżeli bułki te nie mają być pieczone, tylko na słońcu suszone, najlepiéj ugniatać je mniejsze, gdyż inaczéj pleśniałyby i psułyby się. Taki chleb przechowywać można od lata aż do zimy. Riemann radzi prócz tego dawać rybom gotowaną marchew, słód jęczmienny, owsiany i inne t. p. Wreście troskliwie pilnować aby rybom nigdy na świeżéj wodzie nie zbywało.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wielu właścicieli ziemskich i posiadaczy browarów, którzy się przekonali o dobroci kartoflanego Piwa, prostym sposobem przezemnie wyrabianego, a którym się nie wygodnym zdało wysełać kogoś na nauczenie się do Warszawy, spowodowali mnie do wydrukowania teorji wyrabiania piwa kartoflanego, która w ciągu ostatnich miesięcy, wypróbowałem i uprościłem bardzo, tak że w każdém porządném gospodarstwie, tylko z samego objaśnienia wyrób już niezawodnie się uda, i gotów jestem, takie broszury za umiarkowane wynadgrodzenie, tym z JW. i W-ch PP. Obywateli przesłać, którzy mi nadeślą piśmienne zapewnienie, *że sposób mój nabywają dla siebie s wych, że go nikomu nie udzielą ani też sami uczyć go niebedą*; spodziewam się przytém że tanie piwo które w 5 lub 6 godzin z kartofli da się wyrobić wkrótce się upowszechni.

Pomieniona broszurka zawiera przytém wskazanie sposobu wyrabiania mączki kartoflanéj, bez potrzeby tarcia poprzedniego kartofli, za pomocą którego otrzymuje się z korca 60 funtów bardzo suchéj, i do wypiekania chleba przydatnéj mączki, jako też sposób takiego preparowania kartofli, że te kilka lat bez zepsucia, chowane być mogą; co dozwala użyteczny ten płód ziemny zbierać w urodzajnych latach i chowaé na niepomyślne, tak jak zboże w szpichlerzach. Z powyższych powodów wspomniona broszura i tych nawet gospodarzy interesować powinna, którzy się wyrobem piwa niezatrudniają.

Dr. Fr. *Betzhold.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE
ZBOŻE.

Londyn 22 maja. Bil zbożowy i prawdopodobne działanie uwolnienia od cła składów pod kluczem będących na targi zboża.

Pomimo znakomitéj większości 98 głosów, którą gabinet przy trzeciém odczytaniu bilu zbożowego w Izbie niższéj otrzymał, w niektórych towarzystwach wątpią jeszcze o wypadku głosowania w Izbie wyższéj, tak że stan niepewności niezmiernie dla różnych gałęzi interesów szkodliwy ciągle się utrzymuje. Bardzo jest pożądaném aby ta rzecz szybko i stanowczo została rozwiązaną, a lubo w poniedziałek przyszły, z powodu drugiego odczytania, burzliwe gotują się rozprawy, i może kilka posiedzeń zapełnią, spodziewamy się jednak że rozstrzygnięcie jeszcze przed końcem miesiąca nastąpi. Kupcy pszeniczni zdają się gotowi czekać na ten wypadek, nim się znowu wezmą do działań swoich, a że chęć sprzedawania z zbliżającém się podobieństwem przejścia bilu zbożowego pomnożyła się, ceny więc tak angielskiéj jak i zagranicznéj pszenicy w ogólności, kilka tylko targów wyjawszy, przybrały dążność do obniżenia. Nieulega też wątpliwości że tego miesiąca więcéj spadło deszczu jak zasiewy pszenicy znieść mogą, a jeżeli czerwiec ciepły i suchy nie będzie, to wypadek przyszłego żniwa może być niekorzystny. Skutki bezprzykładnie pięknéj pogody i mokréj wiosny okazały się nadzwyczajnym wzrostem roślin, które w tym stanie bardzo są wrażliwe na działanie deszczów zbytecznych i wilgoci; lecz teraz zawcześnie jeszcze czynić jakiekolwiek wróżby względem wypadków z tegorocznego żniwa. Do téj pory podobno nie ma jeszcze szkód żadnych, i to wszystko piękna dłuższa pogoda naprawić może.

Najważniejszą teraz tu kwestją jest prawdopodobne działanie, jakie na targi zbożowe wywrze wyzwolenie od cła składów dotąd pod kluczem trzymanych. Przy roztrząsaniu téj okoliczności zapominać nie trzeba że ocłonéj zagranicznéj pszenicy nie wiele już jest zapasu, a angielskiéj zapasów nie ma ani w ręku konsumentów, ani w ręku producentów wyjąwszy więc składy pod kluczem, powiedzieć można, że zupełne wyczerpanie dawnych zapasów nastąpiło, a że ceny, uprzedzając nowe prawo zbożowe, blisko o 8 do 10 sz. spadły, konsumcja zaś powiększyła się raczéj niżeli zmniejszyła, to spodziewać się należy teraz polepszenia ceny. Strach paniczny, któryśmy już przebyli, mógłby jeszcze bezpośrednio po korzystném oświadczeniu się lordów, jako tako oddziaływać, ale sądzimy że tylko chwilowo.

O interesach w pszenicy pod kluczem prawie nic powiedzieć nie można, spekulacja drzemie jeszcze, a młynarze kupują tylko małe partje i wszyscy w ogólności czekają na wydanie nowego prawa.

W niektórych towarzystwach prywatnych utrzymują że sir Robert Peel postanowił, gdyby projekt jego nie utrzymał się w Izbie lordów, nie porzucać gabinetu, ale użyć wszelkich w mocy jego będących środków do przeprowadzenia swojego systemu. Użyje więc podobno służącego sobie prawa i otworzy porty Wielkiéj Brytanji dowozowi zboża zagranicznego, aby zapobiedz finansowym i handlowym katastrofom, któreby mógł wywołać upor członków Izby Wyższéj.

Wrocław 30 maja. W dawniejszych doniesieniach naszych opisywane osłabienie targu tutejszego dotąd się jeszcze utrzymuje, i tylko nader szczupłym dowozom przypisać to trzeba, że się u nas ceny jeszcze tak wysoko utrzymują; tymczasem żniwa coraz bardziej się zbliżają przy ciągle sprzyjającéj pogodzie, a skargi na szkody przez zimno w żytnich zasiewach zrządzone już zupełnie ustały.

Biała pszenica w najlepszym gatunku otrzymuje 81 sr. gr. żółta 80 sr. gr. zwyczajny towar w tych dwóch gatunkach płacą wedle jakości po 68 do 78 sr. gr. Żyto ciągle bez pokupu, bardzo ciężki towar na konsumcję kupują czasem po 6 sr. gr. zwyczajny dobry po 56 do 58 sr. gr. notować można. Jęczmień trzyma się wartości 45 do 50 sr. wedle gatunku. Owies, skutkiem małego dowozu po 36 sr. gr. płacą, pośledniejszy po 33 do 34 sr. gr. za szefel.

Jarmark wełniany w Wrocławiu.

Wrocław 31 maja. Od sierpnia zeszłego roku przygotowywani ciągle byliśmy do spadania cen wełny. Z początku ceny zniżyły się o 8 tal., potém od 10 12 tal., a teraz od 12—15 tal. na centnarze ceny są niższe od zeszłorocznych. Inni obliczają ten ubytek według procentów, co zupełnie odmienny rachunek przedstawia. Kto naprzykład zeszłego roku dostał 130 tal. a teraz 15 procent mniéj dostaje, musiał więc sprzedać wełnę po 110 i pół tal., kto zaś tylko 60 tal. wziął zeszłego roku, a odtrąca teraz 15 procent, to dostanie 51 tal. Gdyby zaś jeden i drugi o 15 tal. na centnarze mniéj dostać mieli, toby pierwszy sprzedał za 115 a drugi za 45 tal. swoją wełnę. Jednakowoż tak się nie dzieje, a w ogólności daleko jest słuszniéj i z istotą jarmarku zgodniéj kiedy się na 12 i pCt oblicza, a to tém bardziéj, że na średnie i pośle-

dnie gatunki nie tyle ciąży obniżenie ceny, co na cienkie i wysoko cienkie. Gdybyśmy zaś zniżenie liczyli na 12—15 tal. od centnara, to w każdym razie stosować się tylko może do tych gatunków, które w zeszłym roku po 80 tal. i wyżéj przedawane były. Zresztą zniżenie to zawisło także wiele od tego jak się w zeszłym roku sprzedało. Nie obędzie się bowiem żaden jarmark że kilku czy to z własnéj czy bez winy, z wełną niesprzedaną pozostają, a zatém sprzedawać muszą pod gorszemi warunkami, którzy może już zeszłego roku o 5—10 tal. na centnarze mniéj otrzymali, jakby dostać byli mogli, ci więc teraz, gdyby ich znowu taki przypadek spotkał, sprzedać by musieli o 20 do 25 tal. niżéj ogólnych cen zeszłorocznych. Lecz nie jest to nic nowego i trafiało się już dawniéj; bo wielu producentów wełny w r. 1826 sprzedawali po 40—50 tal. mniéj jak w poprzednim r. 1825 dostali. Moglibyśmy przytoczyć wiele przykładów, w których płacono po 130 tal. za wełnę którą zbywano po 80 tal. w 1826 r. Prócz tego, w ubiegłych 20 latach od tego czasu, mieliśmy wielokrotnie już bardzo wysokie i bardzo niskie ceny wełny, lubo wówczas większość producentów mniemała, że podobne rzeczy więcéj się nie powtórzą.

Przejdźmy teraz cokolwiek do następstw jakie spadnięcie cen wełny wywołać może. Musiemy je z dwojakiego uważać stanowiska, mianowicie ze strony kupujących, i ze strony sprzedających. Pierwsi, szczególniéj jeżeli są fabrykantami, muszą szkody jakie na zbyt wygórowanych zakupach ponieśli, przez tańsze odwetować, i to im daje odwagę, interesa swoje jak tylko można rozszerzać, co tém jest łatwiejsze do wykonania, że mogą lepszy i tańszy towar dostawiać, który znowu snadniejszy odbyt znajduje. Handlującym wełną inaczéj to przychodzić musi: bo przy spadnięciu cen nowego produktu, zniża się także wartość posiadanych już przez nich zapasów, co im bezpośrednią szkodę przynosi, którą pokryć tylko mogą ile tylko da się najtańszemi nowemi zakupami. Idzie teraz pytanie, czy płacone obecnie ceny przedstawiają jeszcze jaki zysk producentom wełny? Tu przytoczyć musimy, często już powtarzane zdanie, które jest: „że nie każdy na jednakiéj cenie produkcji koszta odzyskuje.“ Kto obeznanym jest ze stanem i stosunkami większéj części naszych gospodarzy, trudniących się hodowlą owiec, nie może zaprzeczyć, że tu zachodzi niezmierna różnica, tak że nie jeden sprzedając wełnę po 60 tal. jeszcze zysk odnosi, gdy drugi biorąc nawet 100 tal. poszkodowanym bywa. Wiele owczarnia kosztuje zakładowego kapitału, który procentować powinien i pokrywać wszelkie ryzyko, co kosztuje wyżywienie i utrzymanie owczarni, jak wielkie poniesiono w niéj straty, a nakoniec ile i jakiego gatunku jest ostrzyżona wełna, oto są główne zasady, z których wyrachować można cenę, jaką cały produkt kosztuje.

Nakoniec dodajem jeszcze uwagę, że tegoroczny jarmark przedstawia kupcom dwa korzystne widoki. Pierwszy leży w niesłychanie niskich cenach, które z konjunktury wynikły, drugi zaś w doskonałości produktu, jaki się teraz powiększéj części na jarmarku znajduje. Przymioty te są dwojakiego rodzaju, mianowicie nader białe wypranie wełny i dobre wewnętrzne jéj własności, przez co to pragnę oznaczyć, że tegoroczna wełna, mocna i zbita, że jéj nie wiele przy myciu fabrycznem odchodzić będzie, a na składzie bez żadnéj szkody leżyć może, dla tego kupcy kapitał swój, z wszelkiem bezpieczeństwem i spokojnością wkładać w nią mogą, i znakomity zysk pewno odniosą.

Tak więc ceny wełny spadły niezmiernie. O przyczynach tak wielkiéj reakcji tyle już pisano, że nie warto powtarzać. Dodamy tylko, że w r. z. przesadzone spekulacje popędziły ten artykuł nadstosunkowo w górę, tak, że ceny nie mogły się długo utrzymać; że przez pomnożone dowozy wełny kolonialnéj pozbawieni byliśmy współubiegania się Anglji od miesiąca sierpnia, że nieurodzaje w Europie zatamowały interesa wełny i sukna, jakto i wszelkie inne gałęzie handlowe tamować musiały; i że nakoniec przez powszechnie rozszerzone budowy kolei żelaznych, jaki przez handel akcjami kolejowemi tak wiele kapitałów odciągniętych zostało od wszelkich gałęzi interesów, że w handlu wełną jak i w innych interesach nastąpić musiała stagnacja. Ale nie możemy taić przed sobą, że przytém wszystkiem poszukiwanie wełny i współubieganie się o ten artykuł tak są wielkie, iż tylko téj okoliczności winni jesteśmy, że spadnięcie cen nie jest większe jak poniżéj.

W porównaniu bowiem do zeszłorocznego wiosennego jarmarku, następujące zniżenie cen zaszło:

Na elektoralnéj i bardzo cienkiéj	o 12	do	15	tal na cent.
„ cienkiéj i średnio-cienkiéj.	o 14	„	18	„ „
„ pośledniéjszéj , ,	o 12	„	15	„ „

Mieliśmy starego zapasu około cent	7.500
Dowieziona dotąd wynosi „	53.000
Razem było na targu około cent.	60.500
W roku 1845 było „ „	48.300
A zatém w tym roku więcéj o cent.	12,200.

Ceny płacono następujące:

Za jedno strzyżową Szląską.					
Superelektoralną cent.	po	107	do	118	tal.
Elektoralną „	„	100	„	105	„
cienką „	„	85	„	95	„
średnio-cienką	„	72	„	78	„
poślednią „	„	67	„	70	„
ordynaryjną „	„	56	„	62	„
Za dwustrzyżową Szląską:					
Bardzo cienką centn.	„	57	„	64	„
cienką „	„	54	„	56	„
pośledni „	„	47	„	50	„
Za jednostrzyżową Polską:					
Primę cent.	„	62	„	68	„
cienką „	„	57	„	60	„
średnio-cienką	„	50	„	54	„
ordynaryjną	„	44	„	48	„
Za dwustrzyżową Polską:					
cienką „	„	45	„	48	„
średnio cienką	„	42	„	44	„
ordynaryjną	„	38	„	40	„
Za wełnę ze zdechlaków:					
Bardzo cienką	„	62	„	72	„
średnio-cienką	„	54	„	60	„
pośledni .	„	48	„	52	„
Za garbarską i potową:					
cienką cent.	„	50	„	58	„
pośledni ,	„	44	„	48	„
Za jarzęczkę:					
cienką .	„	90	„	110	„
średnio-cienką	„	70	„	80	„
Szląski ausszus	„	48	„	56	„
Polski ausszus	„	38	„	44	„
Krajczankę białą	„	20	„	23	„
czarną	„	17	„	19	„

Głównemi kupcami byli belgijscy, holenderscy, angielscy i francuzcy fabrykanci. Ale handlarze byli ostrożni i mniéj niż zwykle kupowali.

Wełny były dość pięknie wyprane i większa część producentów wynagrodzoną została za liche ceny przez większą obfitość ze strzyży o 4 do 6 proc.

Dowozy z Austrji były małe, ale za to większe z W. Księztwa Poznańskiego, które jeszcze trwają.

Prawie wszyscy kupcy pozostali tu jeszcze, gdyż jarmarku nie można uważać za ukończony; jest bowiem jeszcze około 15,000 cent niesprzedanéj wełny na targu tak w pierwszych, jak w drugich rękach, a ze składów mało co zakupiono.

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Czerwiec 1846 roku.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 6; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 12, Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 9 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt— ł. 27. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 f. 1 ł. 22; Placek solony za gr. 1 ł. 8. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 f. – ł. 29; bochenek chleba za gr. 10 fun 1 ł. 26 bochenek chleba za gr. 20 f. 3 ł. 20 Bochenek chleba razowego za gr. 5 f. 1 ł. 6 bochenek chleba za gr. 10 f. 2 ł. 12 bochenek chleba za g. 20 f. 4 ł. 24 Mięsa wołowego funt gr. 14; krowiego lub z bukatów gr. 13; funt polędwicy gr. 28.—Wieprzowiny ze skórą funt gr 13; Schabu funt gr. 11. Słoniny świeżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj f. zł. 1 Baraniny funt gr. —